

TYGODNIK WILEŃSKI.

N. 5.

Dnia 15. Marca 1821. roku v. s.

FILOZOFIJA MORALNA.

Z francuzkiego: przez M. OLSZEWSKIEGO.

Filozofia mająca za przedmiot naukę, miłość i zachowanie naszych powinności, nazywa się *filozofią moralną*.

„Nie czekaj ode mnie długich moralności przepisów, powiedział niegdy J. J. Russo (Rousseau) do swego Emila: ieden ci tylko podam, w którym się wszystkie inne zawierają, to jest: *Bądź człowiekiem. Bądź człowiekiem*; trzymaj żądze twego serca w granicach twemu stanowi właściwych; ucz się poznać, i w jstocie poznay te obręby, które lubo są nader szczuple, człowiek jest szczęśliwym, póki się w jch zakresie utrzymuie, przestaię zaś być szczęśliwym, gdy go przechodzi; jest nieszczęśliwym, gdy nierozsądną żądzą uniesiony, mieści w rzędzie rzeczy podobnych to, co jest niepodobném; jest nieszczęśliwym, gdy zapomniawszy o swym istotnym człowieczeństwa stanie, marzy Bóg wie co w głowie, i znudzwszy marzenia, na nowo do wyobrażenia

swego dawniejszego stanu powraca. Jedynemi dobrami, których pozbawienie kosztuje człowieka, są te, do których posiadania sądzi mieć prawo; widoczne zaś otrzymanie ich niepodobieństwo, odrywa od niego serce, i życzenia bez nadziei osiągnięcia skutku, serca jego nie dręczą.

Mamidla pychy, są źródłem największych nieszczęść naszych: lecz zastanowienie się nad nędzą ludzkiego rodu, czyni mędrca zawsze umiarkowanym. Trzyma się on stale na swém miejscu, nie rwie się z niego wydobydź, nie używa na próżno sił swoich dla osiągnięcia tego, czego zachować nie może, owszem używając wszystkich sił do porządnego posiadania tego co ma w jstocie; jest potężniejszym i bogatszym przez to wszystko; czego mniéy od drugich pragnie.

Będąc istotą śmiertelną, mamże zawieierać wiecznotrwale związki na ziemi, gdzie się wszystko odmienia, gdzie wszystko przemienia, na ktorey sam wkrótce bydź przestanę?

Jeśli więc chcesz żyć szczęśliwym i mądrym, przywiązuć się tylko do tego, co będąc prawdziwie piękném, bynajmniéj niszczeniu nie ulega. Ograniczay twe żądze stanem, w którym zostajesz: kładź na pierwszym miejscu twe obowiązki, a na drugim skłonności serca twoiego; rozciągay prawo konieczności do rzeczy moralnych; ucz się ponosić stratę tego, co ci wydar-

tęm być może; ucz się opuścić wszystko, gdy tego cnota wymaga; ucz się być wyższym nad wszelkie przygody; ucz się być dobrym w pomysłności stanie, żeby ci iey drudzy nie zazdrościli; ucz się być mężnym w przeciwnościach, żebyś nigdy nędznym nie był; ucz się być stałym w twej powinności, żebyś nigdy występny nie został.

Jeżeli takim zostaniesz, będziesz szczęśliwym mimo pociski zawistney fortuny, i mądrym, mimo silny popęd namiętności. Wtenczas, nawet w posiadaniu znikomych dóbr tego świata, znajdziesz prawdziwą frokosz, ktorey ci nic zmieszać nie zdola. Wtenczas, będziesz pomienionych dóbr posiadaczem, ale nie niewolnikiem, i poznasz że człowiek, przed którym wszystko znika, tego tylko prawdziwie używa, czego się tracić nauczył.

Nie będziesz miał wprawdzie illuzji imaginarynych roskoszy; ale za to, nie doświadczysz niemilych uczuć, które z nich wynikają. Wiele na téj zamianie żyszczesz; bo te niemile uczucia czyli bole, są częste i prawdziwe, a wzmiankowane wyżej roskosze, czcze i rzadkie.

Stawszy się zwycięzcą tylu zwodniczych opinii, zwyciężysz ieszcze i tę, która przywiązuie tak wielką cenę do życia. Ty, przepędzisz życie spokojnie, i zakończysz ie bez trwogi; rozstaniesz się z niém tak, iak ze wszystkiemi innémi rzeczami. Niech

inni, przeięci strachem, świat ten opuszczając myślą, że już być przestają: ty, o tej chwili uwiadomiony, myśleć będziesz, iż nowe życie zaczynasz. Śmierć jest kresem życia dla występnego, a początkiem dla sprawiedliwego. „*Emile*, T. IV.

Człowiek przychodząc na świat, przynosi z sobą zarody passy i talentów, przez które się z czasem stanie użytecznym lub szkodliwym obywatelem: zależec to będzie od edukacyi, ieżli ta umiećtnie lub nieumiećtnie, iego passye urządzać, i przyrodzone zdolności rozwiać potrafi.

Wszystko, czego chcemy, z człowieka uczynić można. „Mylisz się, powiedział niegdę Seneka, ieżli myślisz, że nasze występki z nami się urodziły: bynajmnieje są one w nas rzeczą przypadkową, *supervenerunt, ingesta sunt*.

Zbrodniarz, mógłby się stać poczciwym człowiekiem, gdyby się z cnotliwych rodziców, pod mądrym rządem i między poczciwymi ludźmi urodził.

Dworak nikczemny, mógłby się stać cnotliwym i szlachetnym obywatelem, w Rzymie lub w Atenach.

Zniewieściałę Sybaryta, stałby się odważnym woiownikiem w Lacedemonie, a sam Newton byłby może dzikiem tułaczem, gdyby się między Tatarami lub Arabami, urodził.

Nic bardzięy nad stan military nie do-

wodzi, iak wielki ma na człowieka wpływ, przykład, opinia i nałóg. Z niezgrabnego i niepojętnego wiesniaka, w przeciągu sześciu miesięcy, staje się waleczny żołnierz: nabierze on wkrótce ducha swego zgromadzenia, stanie się dbałym o szacunek swych towarzyszków, sam siebie umieć będzie szacować...

Nasze złe, lub dobre postęпки, zależą zawsze od prawdziwych lub fałszywych wyobrażeń, któreśmy w młodości od drugich przejęli, lub sami utworzyli. Przez całe życie szukamy, i ubiegamy się za szczęściem, albo za jego obrazem.

Człowiekiem poczciwym jest ten, którego temperament, wychowanie, przykłady, prawa i opinie, przyzwyczaili zakładają swe szczęście na szacunku i przychylności ludzi, z którymi żyje,

Człowiekiem niegodziwym jest ten, którego temperament unosi do czynienia złego, i którego, ani zasady edukacyi, ani przykłady które miał przed oczyma, ani ustaw krajowych dzielność, z téj szkodliwéj drogi nie zwróciły....

Dowiedź należy, że człowiek poczciwy w swych własnych postępkach nagrodę dla siebie znajdzie, a niepoczciwy nawet w pomyślności stanie, szczęścia nie ma. *Pozwól czasu mądrości, a szczęście będzie iey nagrodą; pozwól go głupstwu, a to stanie się własném samého siebie uką-*

raniem, powiedział niegdy ktoś ze starożytnych. Jest więc dobrą, pożyteczną i potrzebną rzeczą, dawać wczesnie młodym osobom nauki moralne, i praktycznych cnót przykłady.

Zdało się *J. J. Rousseau*, że wszystkie moralne nauki, zawarł w tém iedném prawie: *Bądź człowiekiem*. Nauka ta, albo raczey to prawidło, iest zbyt krótkie, zbyt ogólne, i dla tego wielkiego pożytku, w umysłach młodych osób, sprawić nie może.

Nicole, wydał dzieło moralne (a) w czternastu tomach. Dzieła tego, lubo nader pożytecznego, nie czytają młode osoby, że iest zbyt obszerném.

Unikając zbyt niéy rozwlekłości *Nikola*, i zbyt niiego lakonizmu *Russego*, podamy tu moralne, stosowne do pojęcia młodych osób zasady, uważając człowieka, 1. ze strony iego stosunków z samym sobą; 2. ze strony stosunków, iakie ma ze społecznością.

CZŁOWIEK UWAŻANY POD WZGLĘDEM STOSUNKÓW, JAKIE MA Z SAMYM SOBĄ, CZYLI MORALNOŚĆ PRYWATNA.

„ Ze wszystkich przyrodzonych skłonności, naypierwszą, nayprawdziwszą, nayniezmiennieyszą, iest ta, która iest źródłem wszystkich innych skłonności, która ie wszystkie w sobie zawiéra, która się z nami ro-

(a) *Essais de Morale*.

dzi i z końcem życia ustaie, która iest duszą i życiem kaźdey rozumney i czulęy istoty, która, podług dobrego lub złego nadanego sobie kierunku, nasze cnoty lub występki stanowi; skłonnością tą, iest *miłość samego siebie*.

Miłość samego siebie, to iest, miłość własna oświecona, stara się pogodzić szczęście własne ze szczęściem drugich ludzi, usiłuje uczynić nas szczęśliwymi, lecz w tym sposobie, żeby wszyscy inni ludzie szczęśliwymi z nami byli. Wtenczas, ponieważ wszystko dąży do iednegoż celu, wszystko iey podaje sposób do wykonania tak szlachetnego i sprawiedliwego zamiaru; i nader iest trudna żeby w swęy dążności znalazła iakie przeszkody, albo ieźli ie znajdzie, rzadko się trafia, żeby większa część ludzi nie dostarczyła iey środków, na wszelkich przeszkod przewycięzenie.

Lecz skoro ta miłość skażoną zostanie, przestaie bydź zgodną ze słusnością, przestaie bydź dobroczynną miłością nas samych i bliźnych naszych, a staie się miłością własną niesprawiedliwą i wyłączną; staie się próżnością, staie się pychą, która iest przyczyną wszystkich naszych nieszczęść, iak iest źródłem wszystkich naszych występków.

Miłość własna oświecona i porządna, stawia kaźdego na swém mieyscu w tym ogromie całości, którego iest częścią, a potem sama się w nim umieszcza. } Miłość

własną źle zrozumiana, wcale inaczej postępuje: uważa ona siebie za środkowy punkt tego wszystkiego, co ją tylko otacza; przywłaszcza sobie prawa i przywileje; porównywa się z innymi, i nad drugich się wynosi; obraca wszystko na swą korzyść; nie zna innych granic nad własne siły, i zawsze na ich stronę wyrok daie; idzie wbrew interesowi wszystkich, nie postrzegając tego, że gdy wszyscy ludzie pod tymże tytułem sądzą się mieć do tych samych praw i przywilejów należytość; żeby w tém starciu się władz i woli, nie wynikła stąd dla niej iedney walka ze wszystkiemi, a wszystkich z nią iedną, w której, koniecznie ofiarą zostać musi.

Tato nierozsądna miłość własna rodzi próżne projekta, porusza wszystkie inne passye i namiętności, używa wszystkich sprzężyn, wszelkich niesprawiedliwości dla dopięcia swoich zamiarów.

Taką jest miłość własna w swych skutkach. Dozwolmy iey puścić w sercu zarody; pozwolmy tyle sił, ile ma żądy; a społeczność stanie się wkrótce teatrem więcéy niż otwartey walki wszystkich interesów, wszystkich passy i namiętności, prawdziwym wszystkich zmieszanych elementów, chaosem. "*Egaremens de la raison.*"

Miłość więc własna dobrze zrozumiana, jest żądzą przedłużenia i zachowania własnego naszego bytu, żądzą wziętą w ca-

ley swey rozciągłości, i uważaną tak w moralnym iak w fizycznym porządku.

Jakoż widzimy, iż z miłości własney oświeconey, rodzą się wszystkie prywatne cnoty, iakoto rostopność, mądrość, męztwo, żądza nauki, wstrzemięźliwość i szczerłość. Z miłości zaś własney skażoney i nierządnej, powstaią wszystkie występki, iakoto: pycha, łakomstwo, ambicya, złorzeczenie, obmowy, szyderstwo, nieskromność, rozwiązłość, niewdzięczność i niewiadomość. Postępujemy tą wskazaną drogą: iest ona prostą iak sama natura, iak sam rozum metodyczną.

Natura równie iak rozum wkładaia na nas obowiązek żebyśmy czuwali nad zachowaniem naszego iestestwa; żebyśmy oddalali troskliwie wszelkie niebezpieczeństwa, które nam iakimkolwiek sposobem szkodzić mogą; żebyśmy, ile możności, zgryzot, bolu i śmierci, unikali. Prawo to, iest powszechném prawém natury: Samoied, który na niedźwiedziey skurze smutnie *vegetue*, równie mu iest podległy; iak naydzielniejszy geniusz, który obróty ciał niebieskich sledzi i oblicza.

Każdy człowiek ma wrodzoną miłość samego siebie i mieć ią powinien dla téy saméy przyczyny, iż ma byt na świecie. Tak chciało mądre przyrodzenie, które mu udzieliło środków do zachowania swey istoty, daiąc mu dwóch wiernych i pewnych

przewodników, z których ieden przestrze-
ga go przez niemile uczucie bólu, żeby uni-
kał tego wszystkiego, co do zniszczenia go
dąży; drugi, przez uczucia rokoszy, wzy-
wa go do użycia wszystkich środków zmie-
rzających do zachowania iego iestestwa.

Człowiek ma wrodzoną miłość swéy
istoty, a iego instynkt równie iak rozum,
unosi go do tego, żeby żył szczęśliwy, że-
by swe uszczęśliwienie na szczęściu innych
otaczających go ludzi, zakładał.

Jakoż, kocha on siebie w żonie, którą
iego serce za matkę przyszłego potomstwa
obrało; kocha samego siebie w swych dzie-
ciach, w których po zgonie ieszcze żyć bę-
dzie: otoż źródło szczęścia domowego, oto
famiłyny węzeł, i społeczności zasada.

Kocha on ieszcze siebie staraiąc się o
szacunek swych współobywatelów, których
szczęście, w pewnym przypadku, może się
dlań stać miłszém, niż iego własne; skąd
pochodzi początek patryotyzmu, który w da-
wnych rzeczachpospolitych okazał tyle świe-
tności, który we wszystkich wiekach, cu-
dów waleczności i poświęcenia się dokazywał.

Kocha on nakoniec siebie wtey przy-
chylności, którą tchnie ku ludzkiemu rodo-
wi; w rokoszy, którey doświadcza słucha-
jąc powieści o cnotliwych czynach; w smu-
tku, który iego serce na widok cudzey nie-
sprawiedliwości, przenika; skąd pochodzi
zasada ludzkości, i wykład tey piękney ma-

xymy Terencyusza: *Homo sum, humani nihil a me alienum puto.*

Lecz ta miłość samego siebie, ta moralnego świata zasada, ma swoje prawidła; iak ciężenie, zasada fizycznego świata, ma swoje prawa.

Piérwsze prawidło miłości samego siebie, iest to, żebyśmy o ciała naszego organa troskiwe mieli staranie, żebyśmy o zachowanie ich energii i całości usilnie dbali; skąd pochodzi wstrzemięźliwość i czystość czyli niewinność. Drugie prawidło iest to, żebyśmy nasze żądze podług naszej możności, a naszą możność, podług naszych zdolności, mierzyć umieli; skąd pochodzi rostopność i umiarkowanie. Trzecie prawidło miłości swego iestestwa, uczy nas kierować własny nasz rozum ku prawdzie, a naszą wolą ku cnocie; skąd wypływa umiętność i męztwo.

Z tych trzech prawideł, piérwsze wskazuje nam sama natura; drugie, nasze własne i naymilsze interesa; trzecie, rozum.

MOJE DUMANIA.

I na cóż się przyda człowiekowi tak wielkie zabiegi czynić na świecie? tyle prac i trudów podeymować? kiedy życie iego iest tak krótkie!... Kiedy iedna chwila, zdolną iest wszystko mu wydrzeć!... Bogaczu!

co spiszą na złocie, a jeszcze go pragniesz, pytam na co ci się ono przyda, gdy twoja ostatnia przyjdzie godzina? ... Gdy jeszcze używasz na dobre swoich dóbr; gdy ięłożysz na podźwignienie i wsparcie zostających w nędzy; gdy ratujesz i wspomogasz tych, co siły swe pracą stargawszy, złożeni chorobą bez żadnego zostają sposobu; gdy ręka twoja ociera łzy sierotom i broni niewinnych; wówczas twoje bogactwa nietylko że ci nie ciężą, ale owszem największą roskosz przynoszą, twoja ostatnia godzina jest godziną roskoszy! tysiąc głosów woła za tobą do Pana Zastępów! ... tysiąc głosów cię błogosławi! umierasz ale pamięć twoja żyje w sercach tych, których byłeś pociechą i wsparciem, a Bóg tułac cię do swego łona, sownie nagradza twe cnoty. Inaczej, bogactwa twoje choćby największe, skoro są nabyte z uciskiem i zgubą innych, skoro ich na złe używasz; żadney ulgi w dolegliwościach przynieść ci nie mogą, owszem są niezmiernym ciężarem, który dopóty iakkolwiek dzwigać się daie, póki zdrowie służy; póki zaięty swą dumą, nadęty próżnością, nie masz czasu, albo raczej nie chcesz się zastanowić nad swoim przeznaczeniem; ale kiedy cię siły opuszczą, kiedy mimowolnie uwierzyć trzeba będzie, że chwila zgonu się zbliża. O iak ten ciężar boleśnym i przykrym się staie! Naprózno w złocie szukałbyś ratunku, gdy

go w własném nie masz sumnieniu. Ten bałwan złoty, któremuś iak Bóstwu palit ofiary, który byłtyle razy przyczyną twych znoiów, obmierzłym ci będzie, bo sumnienie ci powie, że on przyczyną twego niepokoiu. Ale zkąd mi taka zuchwałość że śniem sądzić o innych? Jestemże sam spokojny? Ostatnia ma chwila, iestże daleką?... Niestety! oto widzę ją zbliżającą się, i trwoga mnie iakaś bierze. Prawda, dostatków nigdy nie miałem; te zawsze ode mnie stroniły, nieszczęścia i prawie od dzieciństwa moim są udziałem. Ale w jinnych względach, sumnienie moje iestże zupełnie czyste i wolne od zarzutu? Boże! ty ie znasz doskonale. Padam na kolana przed wszechmocnością twoią... i ieżelim poblądził, błagam przebaczienia. S....

ULAMEK Z PODROŻY DO WŁOCH.

(Tłumaczenie z francuzkiego).

Witam was szczęśliwe pola! siedlisko sztuk pięknych; miłości i wdzięków; witam was! — Herculanium! w pośród twych gruzów znajduię me serce: słodkie marzenie obeymuie mnie. Poglądam na te pyszne pałace, w których gust z bogactwami o pierwszeństwo walczyć się zdawał; teraz są zniszczone do szczętu. Patrzą na szczątki tego teatru, w którym naród wolny,

stały i szlachetny zbierał się, dla dawania z uniesieniem okłasków pierwszym aktorom w świecie! Jaka cichość! iestto uspokojenie grobów! O potęgo czasu!... nie widzialna ręka zdaie się kreślić na tych kolumnach: *wszystko w życiu przemija!* Serce moje drętwieie; wyddźmy, usiluyemy dostać się na wierzeh tey góry, którey szczyt śmiały zda się ni- knąć w obłokach. Jak on iest piękny! Jak to niebo iest wspaniałe! O ileż iego widok ma wdzięków dla cnotliwey istoty!— Nawal- nice tworzą się pod memi nogami... grzmi... pi brun wypada... Wezuwiiusz wyziewa w pośród gęstych kłębów popiołu i dymu po- żeraiący płomień, który może wkrótce... O Neapolu!... O Boże! co to za myśl!.. O oyczyzno Wirgiliiusza! Spiewaku od Muz ukochany pozwol niech moja nieśmiała ręka, rzuci kilka kwiatów na twój grobowiec. Łatwo ona pozna laur, który wieńczy twój po- mnik. Co widzę? chorągwie! broń! czego chcą ci woioownicy? gdzie biegną te dzieci! te nieszczęsne kobiety? Woyna! woyna! O stra- szna klęsko! Narodzie nieszczęsny. Ucie- kaymy.. Zrodzony iestem w polu, wychowany w drzew cieniu; huk trąby chrapliwey przestrasza mnie, co tylko głos łagodny wiey- skiego fletu slyszalem; dusza moja prosta, szczera, przekładać zawsze będzie niewin- ne gry pasterzy nad krwawy tryumf Mar- sa, i skromny fiolek nad błyszczącą koronę.

S.....

PASTERKA I DAFNIS.

Wśród gaiów, pasterka młoda,
Raz się sama zabłąkała,
Gdzie się powinie tam woda,
Tam wzniosła góra tam skała,
Drży ze strachu i blednieie,
Tracąc powrótu nadzieię,
Długą podróżą znużona,
Wsparta na ręce siedziała:
W tym iednym razem zdumiona,
W głowach Dafnisa uyrzała.
Młodzieńcze piękny i hoży!
Niech ci wszystko Pan Bóg mnoży,
Nieznay nieszczęśliwey chwili,
Rzekła wydaiąc westchnienia
Niechay ci się wiosna mili,
Niech spełnią wszystkie życzenia.
Zabłąkał mię gay ten srogi,
I nie wiem do domu drogi,
Wyprowadź błędną z tey doli,
Wdzięczność ci dochowam stale,
Co gdy Przedwieczny pozwoli,
I w domu uczczę wspaniale.....
Ach piękna! Dafnis odpowie,
Nie dość mi iest na twém łonie,
Nie chcę żadney twey podzięki,
Oprócz iedney tylko ręki,
Bądź na Dafnisa mniey sroga,
Choć ma drużyna uboga,

Choć niewiele wprawdzie trzody,
Zawierają me zagrody,
Piękne krowy, kozy śliczne,
Będą to twoje dziedziczne.
Sam one pasłem, karmiłem.
I dla ciebie tylko żyłem,....
Tu Dafnis ścisnął ją tkliwy,
Dając słodkie całowania;
A gdy przyszedł, czas rozstania,
Odszedł na zawsze szczęśliwy.....
Hymen ozdobił ich skronie,
I żyli na szczęścia łonie.

S Z A R A D A.

Z pięciu się części składam, czym wielki, czy mały,
Z pierwszych czterech masz napoy czarno-żółto-biały.
Jest on po wsiach i miastach używanym wszędzie;
Moje zaś piąte znajdziesz we spółgłosek rządzie:
Mogą byđ z mięsa, drzewa, chłeba, sukna, cyny,
Złota, srebra, żelaza, ciasta, płótna, gliny.

(Znaczenie Szarady w Nrze 3. Tygodnika, iest: *Słonina*.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7min exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych. Dnia 10 miesiąca Marca roku 1821.

X. Jędrzey Kłagiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom. Cenz.
X. J. K. Chodani P. P. Z. Czł. Kom. Cenzury.